



# Ślady na Wrzosach

MAGAZYN PARAFII ŚW. ANTONIEGO

Toruń, Grudzień 2019. Nr 34, Rok 11

*Mąż sprawiedliwy, który nosił w sobie całe dziedzictwo Starego Przymierza, równocześnie został wprowadzony przez Boga w początki Przymierza Nowego i Wiecznego w Jezusie Chrystusie. Niech nam ukazuje drogi tego zbawczego Przymierza na progu Tysiąclecia, w którym ma trwać i dalej się rozwijać „pełnia czasu” związana z niewysłowioną tajemnicą Wcielenia Słowa.*

*Niech św. Józef wyprasza Kościołowi i światu, każdemu z nas, błogosławieństwo Ojca i Syna i Ducha Świętego.*

*Św. Jan Paweł II  
Adhortacja Apostolska Redemptoris Custos*





**Drodzy Parafianie i Goście!**

Rok 2019 dobiega końca. To kolejna okazja do podsumowania tego wszystkiego co działo się w naszej parafialnej wspólnocie. Ślady na Wrzosach starają się dokumentować te wszystkie wydarzenia i w pewnym sensie pisać historię naszej małej ojczyzny, jaką są Wrzosy. Przewodnim tematem obecnego numeru jest postać i kult św. Józefa. W czasie ostatniej wizytacji biskupiej w 2015 roku została poświęcona drewniana figura św. Józefa wykonana przez rzeźbiarza Andrzeja Burkota, który jest autorem pozostałych drewnianych figur w naszym kościele.

Św. Józef tak bardzo potrzebny jest w dzisiejszych czasach jako opiekun i obrońca Kościoła i rodzin, na które czyha obecnie tak wiele zagrożeń. Mam nadzieję, że zaowocuje to powstaniem mocnej „męskiej” grupy modlitewnej w naszej parafii w ramach Bractwa św. Józefa, które zainaugurowaliśmy w tym roku.

Niezwykle pięknym i głębokim wydarzeniem była pielgrzymka do Medjugorie i Chorwacji. W ciągu zaledwie kilku tygodni zapełniła się ponad 50 osobowa grupa i nie wszyscy chętni mogli w niej wziąć udział. Jednym z pątników był ks. bp Józef Szamocki, który każdego dnia przewodniczył Mszy św. i głosił Słowo Boże. Dla wielu uczestników, było to nowe doświadczenie „bliskości” ks. biskupa, z którym każdy mógł serdecznie porozmawiać np. w czasie oczekiwania w kolejce za poranną kawą w hotelowej restauracji. Pielgrzymka ta to piękny i niezwykle czas rekolekcji, z których wszyscy wrócili z głębokimi przeżyciami i radością.

W nowy rok duszpasterski wchodzimy także w nowym składzie. Pożegnaliśmy ks. Łukasza Waśko, a w jego miejsce rozpoczął posługę wśród nas ks. Bartłomiej Surdykowski. Jest to druga duszpasterska placówka tego kapłana. Zaraz po święceniach kapłańskich posługiwał w Wąbrzeźnie. Kadre duszpasterską wzbogacił diakon Bartosz Kwiatkowski pochodzący z Działdowa. Wśród nas ma zdobyć duszpasterskie szlify i przygotować się do święceń kapłańskich w maju 2020 roku. W nietradycyjny sposób przedstawia ich Asia Kruczyńska.

Pięknym wydarzeniem artystycznym był program poetycko-muzyczny pt. „Chciałbym cofnąć czas”. W nawiązaniu do słów z jednej z piosenek Czesława Niemena, Tadeusz Solecki podsumowuje cykl autorskich programów opartych na jego twórczości, wzbogaconych muzycznie przez jego utalentowaną rodzinę. Pan Tadeusz zastrzegł, że to pożegnanie z programami i czas na emeryturę. Wierzymy jednak, że jeszcze nie raz zaskoczy nas swoją twórczością. Tym bardziej, że dalej chcemy kontynuować wydawanie Śladów na Wrzosach, a Pan Tadeusz jest ich głównym redaktorem technicznym. Cała niezwykle profesjonalna szata graficzna to jego dzieło. Trudno sobie również wyobrazić kolejny numer, bez odcinka „Rozmów z Cieniem”. W tym numerze przybliży nam autor temat objawienia.

W grudniu rozpoczęliśmy także cykl wykładów, spotkań, katechez i innych form, które nazwaliśmy „Wieczorami u św. Antoniego”. Pierwszym gościem była p. prof. Sylwia Grochowina, która przybliżyła zgromadzonym temat masowych straceń na Barbarce w pierwszych miesiącach II wojny światowej. Wszyscy uświadomiliśmy sobie, że ciągle zbyt mało wiemy o tym okrutnym okresie naszej historii. Barbarce poświęciliśmy tym razem całą galerię fotograficzną „Zatrzymane w kadrze”. Tak wiele się tam dzieje zwłaszcza w okresie od wiosny do jesieni. W tym miejscu serdeczne podziękowanie kieruję do p. Danki Majszak i p. Macieja Lipińskiego, którzy tak wiele serca, czasu, sił i środków poświęcają temu miejscu. Dziękuję także p. Ryszardowi Szramka, który bezinteresownie posługuje grą i śpiewem w czasie niedzielnych Mszy św.

Wszystkim Wam Kochani Parafianie dziękuję za zaangażowanie, czas i serce, jakie ofiarowujecie naszej parafii. Dziękuję także wszystkim, którzy rozumieją potrzebę całorocznego utrzymania instytucji parafialnej, składając swój materialny dar. Bóg zapłać i życzę błogosławionego Nowego 2020 Roku.

Wasz proboszcz

*Ks. Wojciech Miszewski*



- Posłuszeństwa Maryi
  - Troskliwości Józefa
  - Radości Pasterzy
  - Roztropności Trzech Mędrców
  - A nade wszystko
  - Błogosławieństwa Bożego Dzieciątka
  - Na Święta Bożego Narodzenia
  - I cały Nowy Rok 2020
  - Zycza Parafianom i Gościom
- Wasz Duszpasterz

**w numerze**

co

gdzie

**Św. Józef Opiekun Świętej Rodziny i naszych rodzin**

Ks. Wojciech Miszewski opowiada o św. Józefie i potrzebie Jego wsparcia zwłaszcza w obecnych czasach, gdy Kościół ze wszystkich stron targany jest rozmaitymi nawałnicami.

3-4

**Z dziejów kultu**

**św. Józefa w Kościele**

Dk. Waldemar Rozynkowski zauważa, że fenomen obecności św. Józefa polega między innymi na tym, że jego odkrywanie intensyfikowało się z każdym wiekiem istnienia Kościoła.

5

**Sanatorium dla duszy (I)**

Jacek Szetela relacjonuje przebieg parafialnej pielgrzymki do Medjugorie.

6-7

**Zatrzymane w kadrze**

Fotogaleria wydarzeń parafialnych.

8-9

**Sobowtóry?**

Joanna Kruczyńska prezentuje sylwetki naszych nowych duszpasterzy: wikarego ks. Bartłomieja Surdykowskiego i dk. Bartosza Kwiatkowskiego, odnajdując ich podobieństwo do postaci, których historie przeplatają się z dziejami naszej parafii.

10-11

**Chciałbym cofnąć czas**

Tadeusz Solecki opowiada o spektaklu literacko-muzycznym poświęconym tematyce czasu i przemijania.

12-13

**Dlaczego objawienie?**

Myślisz, że objawienie to jakiś przeżytek? Porozmawiaj z Cieniem.

14-15

**Wieczory u św. Antoniego**

Relacja Joanny Kruczyńskiej z wykładu dr hab. Sylwii Grochowiny dotyczącego masowych straceń na Barbarce w kontekście historii niemieckich zbrodni na Pomorzu Gdańskim. Wykład zainaugurował w naszej parafii nowy cykl comiesięcznych spotkań pod hasłem „Wieczory u św. Antoniego”

16

Na okładce: Święty Józef z naszej świątyni wybrał się na wirtualną pielgrzymkę do Ziemi Świętej :-)

Fot. Ks. Wojciech Miszewski, fotomontaż Tadeusz Solecki



**Ślady na Wrzosach**

MAGAZYN PARAFII ŚW. ANTONIEGO

Redakcja: Ks. Wojciech Miszewski, Tadeusz Solecki  
 Korekta: Grażyna Siudowska  
 Skład: Tadeusz Solecki  
 Druk: Machina Druku  
 ul. Szosa Bydgoska 50, 87-100 Toruń  
 Adres redakcji: ul. Św. Antoniego 4; 87-100 Toruń  
 tel. /fax: 56 610 22 40; e-mail: womisz@wp.pl





## Św. Józef opiekun Świętej Rodziny i naszych rodzin

**W ostatnich latach Kościół powraca do wzmożonego kultu św. Józefa. Jego imię powróciło do kanonu Mszy św., powstają grupy modlitwne. Na nowo staje przed nami postać św. Józefa, który stał się opiekunem Świętej Rodziny, który jest także opiekunem Kościoła Świętego. Potrzeba nam Jego wsparcia zwłaszcza w obecnych czasach, gdy Kościół ze wszystkich stron targany jest różnymi nawałnicami.**

W naszej parafii w roku 2015 z okazji wizytacji biskupiej ks. bp Józef Szamocki poświęcił figurę świętego, która w kolejnych miesiącach została na stałe umieszczona przy ołtarzu Matki Bożej. Włączamy modlitwę z prośbą o Jego opiekę w nowennę do Matki Bożej Nieustającej Pomocy. Niedawno w naszej parafii powołaliśmy do życia Bractwo św. Józefa.

Św Józef, dziwna to postać i bardzo tajemnicza. W Biblii nie mamy zapisanego ani jednego Jego słowa, stąd wiemy o Nim bardzo niewiele. Wiemy, że pochodził z rodu Dawida, że był zaślubiony z Maryją i mieszkał w Nazarecie. Tradycja podaje, że był sporo od Maryi starszy i że zmarł, zanim Chrystus rozpoczął swoją publiczną działalność.

Józef był cieślą, człowiekiem pracy, niezbyt zamożnym. Miał swoje życiowe plany. Zapewne chciał żyć spokojnie i po cichu, chciał mieć kochającą rodzinę. Kochał Maryję, z którą był zaślubiony. Oto nagle znalazł się w sytuacji, której za nic nie mógł zrozumieć: Maryja spodziewała się potomstwa i Józef dobrze wiedział, że to nie będzie Jego dziecko. W pierwszej chwili chciał Ją potajemnie oddać, aby nie narażał Jej na surową karę za cudzołóstwo. Dopiero Boża interwencja zmieniła Jego plany. Józef uwierzył Bogu i od tej pory stał się ziemskim opiekunem Jezusa. Uwierzył, choć do końca ani nie znał, ani tym bardziej nie rozumiał Bożych planów. Zapewne liczył na to, że Pan Bóg będzie się wyjątkowo troszczył o swojego Syna. Całe jego życie stało się czymś, czego na pewno się nie spodziewał. Tymczasem najpierw trzeba było wędrować do Betlejem z ciężarną żoną, a potem cierpieć, bo nie znalazło się miejsce i Dzieciątko urodziło się w grocie przeznaczonej na schronienie dla pasterzy i ich owiec. Zaraz potem z malutkim Dzieciątkiem trzeba było uciekać do Egiptu, do nieznanych ludzi. Później, kiedy Jezus miał 12 lat, przez 3 dni szukał Go w Jerozolimie pełnej pielgrzymów. Okazało się, że Jego życie było o wiele trudniejsze niż się spodziewał, mimo to nie ma w Ewangelii ani jednego słowa skargi. Patrząc na św. Józefa widzimy jak bardzo trudno jest zrealizować wolę Bożą w swoim życiu. Co może powiedzieć św. Józef dzisiejszemu światu, dzisiejszemu człowiekowi, każdemu z nas?

Może to, że w każdej sytuacji życia trzeba bezgranicznie zaufa Panu Bogu. Może to, że nie trzeba wcale rozumieć do końca Bożych planów, nawet w swoim życiu. Może to, że być mężczyzną, mężem, ojcem, to przede wszystkim znaczy troszczyć się, być odpowiedzialnym, że kochać, to znaczy dawać samego siebie dzień po dniu, dawać swoją pracę, opiekę i poświęcenie. Święty Józef pokazuje nam, że nie ten jest wielkim człowiekiem, który dużo i pięknie mówi, ale ten, kto cicho i bez wielkiego rozgłosu potrafi czynić dobro. Św. Józef pokazuje nam całym swoim życiem – co to znaczy kochać Pana Boga, co to naprawdę znaczy służyć.

Wiemy, że św. Józef w swojej konkretnej sytuacji zaufa Bogu bardziej, niż racjom rozumu. „Wbrew nadziei uwierzył nadziei” i uczynił tak „jak mu polecił Anioł Pański”. Także i on, podobnie jak Maryja, wypowiedział Bogu swoje „tak” – niech się dzieje w moim życiu według woli Pana Boga.



Ks. bp Józef Szamocki poświęcił figurę św. Józefa w czasie wizytacji biskupiej w 2015 roku

### Modlitwa papieża Leona XIII do św. Józefa

Do Ciebie, święty Józefie, uciekamy się w naszej niedoli. Wezwawszy pomocy Twej Najświętszej Oblubienicy z ufnością również błagamy o Twoją opiekę. Przez miłość, która Cię łączyła z Niepokalaną Dziewicą Bogarodzicą i przez ojcowską Twą troskliwość, którą otaczałeś Dziecię Jezus, pokornie błagamy: wejrzyj łaskawie na dziedzictwo, które Jezus Chrystus nabył Krwią swoją i swoim potężnym wstawiennictwem dopomóż nam w naszych potrzebach. Opatrznością Stróżu Bożej Rodziny, czuwaj nad wybranym potomstwem Jezusa Chrystusa. Oddal od nas, ukochany Ojczy, wszelką zarazę błędów i zepsucia. Potężny nasz Wybawco, przybądź nam łaskawie z niebiańską pomocą w tej walce z mocami ciemności. A jak niegdyś uratowałeś Dziecię Jezus z niebezpieczeństwa, które groziło Jego życiu, tak teraz broń świętego Kościoła Bożego od wrogich zasadzek i od wszelkich przeciwności. Otaczaj każdego z nas nieustanną opieką, abyśmy za Twoim przykładem i Twoją pomocą wsparci mogli żyć świętobliwie, umrzeć pobożnie i osiągnąć wieczną szczęśliwość w niebie. Amen.



Mówią czasem ludzie, że życie człowieka nie jest usłane samymi różami. Czasem dają o sobie znać także i kolce. Bywają chwile wątplenia i braku nadziei. Przechodzimy przez taki lub inny kryzys. Martwimy się o rodzinę, o najbliższych, o siebie samych. Trosk na tym świecie nie brakuje nikomu. Nie zawsze wiemy co i jak należy zrobić, którą drogą pójść. Św. Józef tę drogę nam wskazuje. Może On być patronem tych ludzi, którzy gubią się w swoim życiu i tracą nadzieję. Nie lękajmy się nigdy zawieierać kłopotliwych sytuacji św. Józefowi. Przeciwnie, z wiarą i ufnością powierzajmy Mu wszelkie trudne sprawy, szczególnie te związane z życiem rodzinnym. Jego przecież, wybrał sam Bóg na Opiekuna Zbawiciela. Święty Józef wie, jak i gdzie, a przede wszystkim u Kogo w życiu należy szukać nadziei i jakie drogi ku niej prowadzą.

Cechy św. Józefa są tak trudne do znalezienia wśród współczesnych mężczyzn. Uczciwość, pracowitość, rzetelność, czystość, szacunek, oddanie rodzinie, prawość, poczucie obowiązku czy pokora. Patrząc na św. Józefa widzimy jak bardzo nie pasuje do dzisiejszego świata, a raczej do tych wzorów, które świat dzisiejszy przed nami stawia. Taka postawa nie jest dzisiaj w modzie, nie ma siły przebicia. Współczesne media wytworzyły mit supermana, przystojniaka, człowieka sukcesu, mężczyzny roku itd. W tej powodzi współczesnych idoli postać św. Józefa staje się szara i bezbarwna, tym bardziej, że Ewangelia tak mało nam o nim mówi. A przecież to sam Bóg wybrał takiego właśnie „nieciekawego” mężczyznę na Opiekuna Jezusa Chrystusa i Jego Matki Maryi.

Jakże bardzo nam dziś potrzeba takich ludzi, jakim był św. Józef. Ludzi, którzy nie tyle szukają zaszczytów i stanowisk, co swoje życiowe zadanie traktują jako służbę. Może trzeba, aby każdy z nas zastanowił się, ile w nim jest postawy św. Józefa. Czy tak jak On swoje życie staram się traktować jako służbę? Czy potrafię służyć Panu Bogu i ludziom, zwłaszcza swoim najbliższym w tym miejscu, w którym mnie Pan Bóg postawił. Każda sytuacja, każde miejsce i każdy czas jest dobry, aby kochać, aby



Figura Świętej Rodziny na kościele w miejscu domu św. Józefa w Nazarecie

czynić dobro, aby dawać innym siebie samego. Jan Paweł II tak pisze o św. Józefie: „Całkowita ofiara, jaką Józef złożył ze swego istnienia, aby godnie przyjąć Mesjasza we własnym domu znajduje wytłumaczenie w niezgłębionym życiu wewnętrznym, które kierowało jego postępowaniem i było dlań źródłem szczególnych pociech i to z niego czerpał Józef odwagę i siłę – właściwą duszom prostymi jasnym – dla swych wielkich decyzji jak wówczas, gdy bez wahania podporządkował Bożym zmysłom swoją wolność, swoje szczęście małżeńskie, godząc się przyjąć w rodzinie wyznaczone sobie miejsce i ciężar odpowiedzialności.”

Gdy dla Kościoła nadeszły trudne czasy, papież Pius IX ogłosił św. Józefa Patronem Kościoła Katolickiego. Do niego zawsze możemy się wstawiać o pomoc i opiekę. O zachowanie od złych mocy, od pokus, od zła. Jemu możemy powierzyć nasze rodziny, które dziś bardziej niż kiedykolwiek takiej opieki potrzebują. Rodziny, w których nie zawsze dzieje się dobrze. Ile jest rodzin wokół nas, w których nie ma miłości. Ile rodzin, w których ludzie ze sobą nie rozmawiają, nie mają dla siebie czasu. Ile rodzin, gdzie nie potrafimy sobie przebaczyć. Mówimy sobie, że jesteśmy zdenerwowani, nerwowi, bo takie dzisiaj są czasy, bo życie jest ciężkie. Na pewno jest w tym dużo prawdy. Trudno jest dziś utrzymać rodzinę, jeszcze trudniej jest porządnie wychować swoje dzieci. To jest bardzo trudne, ale wcale nie znaczy, że niemożliwe. Jest wiele na to przykładów, jest wiele wspaniałych rodzin, jest wielu ojców i wiele matek, którzy robią wszystko, co tylko jest możliwe, aby ich dzieciom nie zabrakło ani chleba, ani miłości.

Św. Józef całe życie był człowiekiem ciężkiej i uczciwej pracy. Pewnie, dlatego jest patronem wszystkich, którzy ciężko pra-

cają. Tych, którzy bardzo by chcieli pracować, jednakże tej pracy dla nich nie ma. Św. Józef jest patronem ojców, czyli tych, którzy wprowadzają w życie, którzy mają pokazać swym dzieciom, jak żyć należy. Przy tej okazji może trzeba by się zastanowić, jaki przykład widzą w nas nasze dzieci? Dziś bardziej niż kiedykolwiek rola ojca jest trudna, ale chyba też bardziej, niż kiedykolwiek jest potrzebna i ważna. Pokazuje nam wszystkim, że w każdych czasach, w każdych warunkach można godnie i uczciwie przeżyć swoje życie. Pokazuje nam, co to znaczy być ojcem, co znaczy miłość, odpowiedzialność i służba.

Kiedy wymieniamy przymioty św. Józefa: najwierniejszy, najczystszy, najposłuszniejszy, możemy powiedzieć: On jest Święty, Jemu było łatwo, bo towarzyszyła Mu specjalna Boża łaska. Józefowi nie było łatwo. Nie urodził się z aureolą na głowie, nie czekał ze złożonymi rękami, aż ktoś zrobi coś za niego. Przyjął Maryję, zaopiekował się Nią, mimo, iż odczuwał lęk, strach i niepewność. Przyjął Jezusa – Syna Bożego, stał się dla Niego ojcem, mimo, iż fizycznie nim nie był. Dbał o rodzinę, ciężko pracował i modlił się.

Prosimy Pana Boga za przyczyną św. Józefa o dar wiary dla każdego z nas, o prawdziwą miłość w naszych rodzinach.

**Oprac. Ks. Wojciech Miszewski**





# Z dziejów kultu św. Józefa w Kościele

## Najstarsze ślady kultu i patronat nad obiektami sakralnymi

Fenomen obecności św. Józefa polega między innymi na tym, że jego odkrywanie intensyfikowało się z każdym wiekiem istnienia Kościoła.

### Pierwsze wieki Kościoła

Ojcowie pierwszych wieków wspominali niepokój św. Józefa. Dostrzegli w nim podwójną dla nas korzyść. Najpierw wielką lekcję roztropności. Józef wobec przerastającego go wydarzenia nie osądza, nie potępia, oczekuje światła i działa w taki sposób, aby nikogo nie zrazić. Po drugie obecność Józefa może być dla nas gwarancją – nie można znaleźć lepszego świadka czystości Maryi i wydania przez nią na świat Zbawiciela.

Św. Augustyn napisz, że Duch Święty dokonał dzieła Wcieleńia dla obojga, tzn. dla Maryi i Józefa. Beda Czcigodny z VII wieku stwierdził, że św. Józef jest „pomnożeniem łask” i tak jak był potrzebny Jezusowi i Maryi, tak dzisiaj potrzebny jest Kościołowi.

### Średniowiecze

W IX wieku w Niemczech zrodziła się interesująca myśl. Zaczęto wskazywać na św. Józefa jako na antytezę szatana uwodziciela. Roban-Maur wyjaśniał, że na początku były cztery istoty, które razem spowodowały zgubę świata: kobieta, mężczyzna, drzewo i szatan. Dla jego odkupienia potrzebne są również cztery istoty: Maryja, Chrystus, Krzyż i Józef.

W XIII wieku powstaje jeden z pierwszych tekstów liturgicznych o św. Józefie. Około roku 1400 Jan Gerson kanclerz uniwersytetu paryskiego ułożył schemat oficjum liturgicznego na „Zaślubiny Matki Najświętszej”.

W 1522 roku dominikanin Izydor de Isolani w swojej pracy „Suma przywilejów św. Józefa” napisze między innymi, że dzięki modlitwom Oblubieńca Królowej nieba, piękna Azja opuści dla Kościoła Mahometa, a Jerozolima, która ukrzyżowała Chrystusa szanować będzie papieża.

### Patron

Od XVII wieku św. Józef staje się patronem coraz większej liczby wznoszonych kościołów, kaplic, ołtarzy, patronem parafii i diecezji, bractw, instytucji itd. Przypomnijmy, że przez wieki nie był on obierany na patrona kościołów. W tradycji przyjęło się, że pierwszy kościół ku czci św. Józefa został

wzniesiony w Nazarecie przez cesarzową Helenę. W Europie najstarszym kościołem jemu poświęconym miała być świątynia w Bolonii (z 1129 roku).

Trudno dokładnie ustalić, kiedy w Polsce pojawiły się pierwsze kościoły noszące jego wezwanie. Z dużym prawdopodobieństwem nie miało to jednak miejsca w średniowieczu. W drugiej połowie XV wieku św. Józef współpatronował we Wrocławiu niewielkiej kaplicy szpitalnej.

### Patron kościołów zakonnych i parafialnych

Kościół noszący wezwanie Oblubieńca Matki Bożej spotykamy w okresie nowożytnym. Był to jeden z przejawów wzrastającej popularności tegoż świętego w Kościele. Do promocji św. Józefa jako patrona i opiekuna przyczyniły się w znacznej mierze środowiska zakonne, które odkryły go jako niezawodnego opiekuna i pośrednika.

Najwięcej kościołów zakonnych noszących wezwanie św. Józefa spotykamy w środowisku zakonów żebraczych (zarówno męskich jak i żeńskich), tzn. w rodzinie franciszkańskiej, u dominikanów oraz u karmelitów. Znaczna liczba wezwań występuje w rodzinie karmelitańskiej. Nie dziwi nas to, gdyż szczególną cześć do św. Józefa miała św. Teresa od Jezusa i to ona przyczyniła się do nowego impulsu w jego kulcie. To ona także większość swoich kościołów klasztornych oddała właśnie jemu pod opiekę.

W Polsce prawdopodobnie jednym z pierwszych kościołów dedykowanych św. Józefowi był poznański kościół karmelitów bosych, który został konsekrowany 21 czerwca 1621 roku. Dodajmy także, że przy wszystkich większych kościołach karmelickich rozwijał się kult św. Józefa, czego wyrazem były między innymi powstałe konfraternie tegoż świętego: Lublin (1666), Kraków (1669), Poznań (1669), Warszawa (1669).

Popularność wezwania św. Józefa w Polsce około 1772 roku przedstawiała się następująco: 42 kościoły parafialne, 36 kościołów filialnych i kaplic publicznych, 32 kościoły zakonne męskie oraz 7 kościołów zakonnych żeńskich. Na podstawie spisu parafii z 1998 roku ustalono, że św. Józef patronował w Polsce 364 kościołom parafialnym. Najwięcej kościołów nawiązujących do postaci św. Józefa posiada diecezja katowicka (18). W diecezji toruńskiej 4 kościoły parafialne noszą wezwanie św. Józefa.

Dk. Waldemar Rozykowski



Pomnik św. Józefa przy kościele o.o. Redemptorystów w Toruniu





# Sanatorium dla duszy (1)

## Pielgrzymka do Medjugorje i Chorwacji

Wczesnym rankiem 23 września 2019 r. rozpoczęła się organizowana przez parafię św. Antoniego w Toruniu i poznańskie Biuro Pielgrzymkowe „Misja Travel” ośmiodniowa pielgrzymka do Medjugorje i Chorwacji. Oczywiście pielgrzymkę rozpoczęliśmy Mszą św. w naszym parafialnym kościele. Mszy przewodniczył JE ks. Biskup Józef Szamocki, który był uczestnikiem tej pielgrzymki i głównym opiekunem duchowym. Koncelebransami byli nasz ks. Proboszcz Wojciech Miszewski główny organizator ze strony Parafii oraz ks. dr Dariusz Żurański proboszcz parafii Matki Boskiej Zwycięskiej.

Pierwszy dzień zeszedł nam na podróż. Wygodnym autokarem dojechaliśmy na lotnisko w Poznaniu, skąd o godz. 14 wylecieliśmy do Zadaru. Na lotnisku w Poznaniu opiekę nad grupą przejął poznańskie biuro Misja Travel w osobie sympatycznego Pana Michała. W Zadarze dołączyła do Niego nie mniej sympatyczna Pani Ania, wspaniały pilot i znawca Chor-



U sąsiada Matki Bożej

wacji oraz Bośni i Hercegowiny. Po niespełna dwugodzinnym locie znowu wsiadamy do autokaru, który wiezie nas do Medjugorje. Podróż trwa około czterech godzin. Po drodze otrzymaliśmy od Pani Ani sporą dawkę wiedzy o Chorwacji, Medjugorje i programie naszej pielgrzymki. Było już ciemno, gdy dotarliśmy do hotelu, który na siedem dni stał się naszym domem.

Program pielgrzymki był tak skonstruowany, by było dużo czasu na indywidualną modlitwę i przeżywanie atmosfery duchowej tego niezwykłego miejsca. Pierwsze dwa dni w Medjugorje poświęcone były na bardzo przejmujące spotkania i modlitwę. Po wstępnym bardzo ciekawym wykładzie na temat objawień i samego Medjugorje zrobiliśmy przedpołudniowy spacer, składając wizytę w dwóch niezwykłych miejscach. Najpierw odwiedziliśmy niezwykłego człowieka, który tytułuje się jako „sąsiad Matki Bożej”. Opowiedział nam niezwykłą historię swojego życia dając świadectwo Bożego Miłosierdzia nawet dla największego grzesznika. W podziękowaniu za otrzymane łaski buduje on ośrodek dla pielgrzymów odwiedzających Medjugorje. Sam jest Kanadyjczykiem, ale chcąc

odwdziżyć się Matce Bożej za otrzymane łaski przeniósł się na stałe do Medjugorje.

Drugą wizytę składamy w siedzibie wspólnoty Cenacolo (Wieczernik). Tam oglądaliśmy film o historii i działalności tej grupy. Uzupełnieniem tego filmu było świadectwo dwóch młodych Polaków żyjących w tej wspólnocie. A oto parę słów na temat tej wspólnoty przekazanych ustami ich członków.

"Wspólnota "Wieczernik" (Cenacolo) jest stowarzyszeniem chrześcijańskim, które przygarnia młodych ludzi niezadowolonych, zbuntowanych, rozczarowanych, chcących odnaleźć własną tożsamość oraz radość i sens życia. Wspólnota powstała w 1983 roku dzięki powołaniu siostry zakonnej Elwiry Petrozzi, która zaprzęgnęła swoje życie podarować Bogu, służąc narkomanom i wszystkim zagubionym młodym ludziom. Obecnie wspólnota liczy ponad 1000 dziewcząt i chłopców przebywających w prawie 50 domach rozmieszczonych na całym świecie (Włochy, Francja, Chorwacja, Bośnia i Hercegowina, Rosja, Polska, Brazylia, Austria, Republika Dominikany, USA, Meksyk). Wspólnota pragnie być światłem w ciemności, znakiem nadziei, świadectwem, że ostatnie słowo nie należy do śmierci. Młodym ludziom zalecany jest rodzinny, prosty styl życia, by mogli odkryć dar pracy, przyjaźni i wiary w Słowo Boże. Pragnieniem wspólnoty jest, by jej siłą była Miłość! Miłość, która rodzi się przez Krzyż Chrystusowy, która daje życie umarłym, wyzwala uwięzionych, przywraca wzrok ociemniałym. Dziękujemy Panu, bo codziennie możemy oglądać Jego Zmartwychwstanie w pełni mocy, dzięki której widzimy, jak uśmiech powraca na oblicze człowieka, który utracił wszelką nadzieję. Nasza wspólnota nie jest lecznicą, lecz szkołą życia. Celem Wspólnoty jest odnowa całej rodziny i pomoc w spotkaniu Jezusa Chrystusa - Zbawiciela i Odkupiciela. Kochamy życie ponad wszystko i całym sercem wierzymy, że więcej jest wart uśmiech jednego chłopaka, który ponownie żyje, niż całe złoto świata."

Bardzo ciekawe są informacje na temat codziennego życia wspólnoty.



Pierwsze kroki kierujemy ku figurze matki Bożej stojącej przed kościołem. Tam odśpiewujemy z innymi Polakami Apel Jasnogórski





Panorama Medjugorje

Oto co na ten temat mówią członkowie wspólnoty:

„Nasz dzień pracy zaczyna się o 6.00 od pierwszego ważnego spotkania w kaplicy, gdzie odmawiamy pierwszą część różańca św., potem jeden z nas czyta fragment z Biblii i komentując go może opowiedzieć o tym, co przeżywa mówiąc o swoich problemach i trudnościach. W ten sposób pokonuje milczenie i strach, że inni poznają jakim jest w istocie. W takiej chwili możemy prosić o wybaczenie naszych negatywnych reakcji, uwolnić się od kompromisów, które mogą zepsuć dzień oraz poprosić o pomoc pozostałych braci. Pracę zaczynamy po śniadaniu. Każdy odpowiedzialnie wykonuje swe zadania, nie ma tu pracowników spoza Wspólnoty. Wszystko robimy sami: pieczemy chleb, sprzątamy dom, wykonujemy prace murarskie, ogrodnicze, stolarskie. Najważniejszą pracą jest budowanie naszego wnętrza i dlatego nie jest ważne co robimy, ale jak robimy. Praca sprzyja również lepszemu wzajemnemu poznaniu, ułatwia zawieranie przyjaźni, dlatego pracujemy Wspólnie. O 12.00 jest obiad i do 13.30 czas wolny. Spędzamy go na rozmowach lub choćby praniu. Po południu w czasie pracy odmawiamy drugą część różańca. Pracę przeciętnie kończymy około 18.00, potem jest podwieczorek, kąpiel i zmiana ubrania, bo ponownie spotykamy się w kaplicy i odmawiamy trzecią część różańca. Rozmawiamy o swoich przeżyciach i wrażeniach, jakie nam się nasuwają po przeczytanej Ewangelii. Około 20.00 jest kolacja i znowu parę chwil wolnego czasu. Po wyczerpującym dniu o 22.00 gasimy światła i idziemy spać. W naszej Wspólnocie nie korzysta się ze środków farmakologicznych, ani środków zastępujących narkotyki. Nasz lek to Anioł Stróż - chłopak, który co najmniej od kilku miesięcy przebywa we Wspólnocie. On troszczy się o swego podopiecznego, świeżo przybyłego chłopaka. Jego zadaniem jest przekazać nowemu chłopakowi styl życia we wspólnotce. Musi przebywać z nim dwadzieścia cztery godziny na dobę, na początku pracować zamiast niego, bo nowicjusz nie ma ani siły ani woli, by pracować, cierpieć. Razem z nim walczy z chęcią ćpania i zła, które na początku są bardzo silne. Dla obydwu jest to bardzo korzystne: dla Anioła Stróża, bo w cierpieniu uczy się kochać, a dla nowego chłopaka, bo może po raz pierwszy znaleźć prawdziwego przyjaciela i kogoś, kto bezinteresownie się o niego troszczy. Wspólnota uczy nas poprzez podstawowe rzeczy, te których nigdy wcześniej nie chcieliśmy się nauczyć i tych, których nikt nas nie nauczył. Było dla nas normalne myślenie dwóch pojęć: używanie i radość. Zawsze szukaliśmy zadowolenia i podążaliśmy drogą łatwej zabawy i użycia nie wiedząc, że szczęście rodzi się w cierpieniu, które dla nas było znakiem słabości, chwiejności i podrzędności. Tylko ten, kto cierpiał, potrafi rozumieć, kochać i pomóc drugiej cierpiącej osobie. Nasza droga trwa mniej więcej trzy cztery lata, choć nie istnieje określony czas pobytu. Siostra Elwira mówi, że wtedy jesteśmy gotowi do samodzielności, gdy wybierzemy modlitwę na całe swe życie. Życie we Wspólnocie jest naprawdę proste i równocześnie bardzo bogate, żyje się konkretną modlitwą ugruntowaną na szczerą przyjaźni. Rzeczy materialne nie mają na nie wielkiego wpływu, ważniejsze są osoby niż rzeczy, pieniądze czy kariera. Stajemy oko w oko z naszymi słabościami prosząc o pomoc Jezusa, obecnego w otaczających nas braciach.”

Nasz przedpołudniowy spacer kończy się. Na godz. 13:00 musimy zdążyć do parafialnego kościoła p.w. św. Jakuba na Mszę św. odprawianą dla polskich pielgrzymów. Mszy przewodniczy ks. bp Józef Szamocki, a kazanie wygłasza miejscowy opiekun polskich pielgrzymów franciszkanin o. Urban. Po obiedzie mamy spotkanie z proboszczem Medjugorje o. Marinko Sakota. Wygłasza on konferencję na temat znaczenia objawień w Medjugorje. Przed godz. 17 udajemy się na tyły kościoła, gdzie znajduje się wspaniały połowy ołtarz. Codziennie o 17: 00 rozpoczyna się wieczorny program modlitewny. Odmawiane są dwie części różańca, następnie odprawiana jest koncelebrowana przez kilkuset kapłanów Msza św., a potem odmawia się trzecią część różańca. W środy i czwartki jest adoracja Najświętszego Sakramentu, a w piątek adoracja krzyża. W modlitwach uczestniczy kilka tysięcy ludzi z całego świata. Istnieje pewien fenomen tego miejsca i tych modlitw. Jesteś w tłumie, a wydaje Ci się, że jesteś sam ze swoją modlitwą i swoimi myślami. Następuje wewnętrzne zatrzymanie i wyciszenie. Chyba nie na darmo mówią o Medjugorje „Duchowa Stolica Świata”. Opuszczając miejsce modlitwy przechodzi się przez tzw. strefę spowiedzi. Na placach po lewej i prawej stronie kościoła pobudowane są „połowe konfesjonały”. Od rana do późnego wieczora są przy nich kolejki penitentów. Niektórzy księża spowiadają też po prostu na pobliskich licznych ławeczkach. Istnieją świadectwa, że wielu ludzi będąc w Medjugorje decyduje się na spowiedź po wielu latach. Liczne nawrócenia są tu częstsze niż, gdzie indziej. Stąd drugie określenie Medjugorje to „konfesjonał świata”.



„Konfesjonał świata”

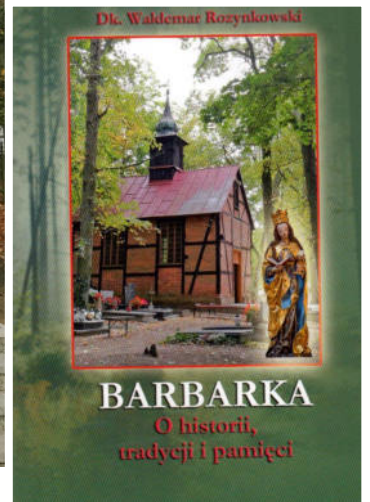
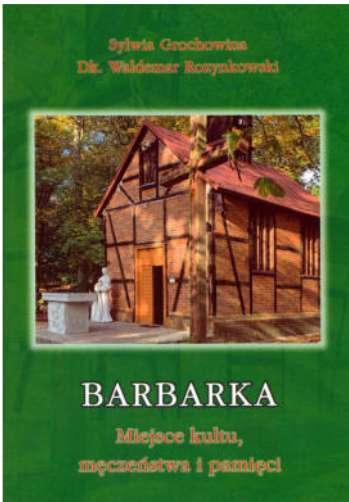
**Dokończenie w następnym numerze**

**Jacek Szetela**





Kaplica na Barbarce z nowymi figurami i ołtarzem do mszy w plenerze



Nowe wydawnictwa dotyczące Barbarki



Nabożeństwa na Barbarce gromadzą tłumy, zwłaszcza w okresie letnim



Poświęcenie pojazdów na Barbarce

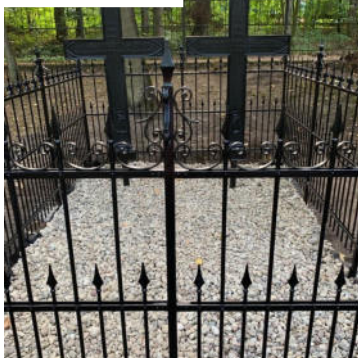




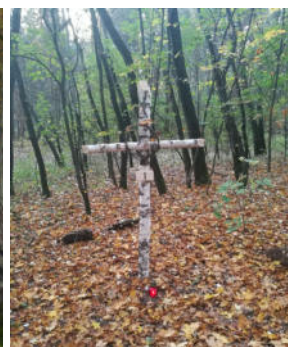
# Zatrzymane w kadrze



Uroczystości upamiętniające 70. rocznicę rozpoczęcia masowych egzekucji na Barbarce. Mszy św. przewodniczył biskup toruński Wiesław Śmigiel. Obecny był Prezydent Miasta Torunia Michał Zaleski, władze miejskie i samorządowe, przedstawiciele najważniejszych toruńskich instytucji, rodziny pomordowanych i wielu mieszkańców naszego miasta



Odnowiono i uporządkowano groby dawnych właścicieli Barbarki Heinricha i Emilie Tilk



Z okazji 70. rocznicy zostały ustawione stacje Drogi Krzyżowej, łączące kaplicę św. Barbary z miejscem męczeństwa mieszkańców Torunia. Dzięki zaangażowaniu miłośników Barbarki, zwłaszcza p. Danki Majszak i p. Macieja Lipińskiego, którzy poświęcają wiele serca, swojego czasu i środków dla tego miejsca podejmowane są rozmaite inicjatywy oddolne m.in. Droga Krzyżowa. Bezinteresownie posługują także p. Ryszard Szramka, przygotowując oprawę muzyczną niedzielnych Mszy św.





# Sobowtóry?

Czasem spotykając kogoś pierwszy raz, ze zdziwieniem odkrywamy podobieństwo do kogoś już wcześniej widzianego...

W tym roku w naszym kościele pojawiły się dwie nowe, duchowe twarze, które jako żywo sobowtórami wydają się być. Co ciekawe, osoby, do których są łądząco podobne, już nie żyją, ale ich historie przeplatają się z dziejami naszej parafii.

## Nowy wikary

**Ks. Bartłomiej Surdykowski** (ur. 15 sierpnia 1989 r. w Nowym Mieście Lubawskim) pochodzi z parafii pw. Nawiedzenia Najświętszej Maryi Panny i św. Anny w Lubawie, ma młodszego brata. Święcenia kapłańskie przyjął 14 czerwca 2014 r. z rąk bp. Andrzeja Suskiego w toruńskiej katedrze Świętych Janów. Pierwszą placówką duszpasterską ks. Bartłomieja była parafia pw. Matki Bożej Królowej Polski w Wąbrzeźnie, gdzie spędził 5 lat. Tam m.in. był wytrwałym pątnikiem i przez 4 lata przewodniczył grupie pielgrzymującej pieszo na Jasną Górę. Od 26 sierpnia jest wikariuszem naszej parafii, gdzie jako diecezjalny duszpasterz Liturgicznej Służby Ołtarza prowadzi też naszą służbę liturgiczną. Ks. Bartłomiej opiekuje się również powstającą wspólnotą młodzieżową, działającą od lat wspólnotą Miłosierdzia Bożego, czy scholką. Pracuje także jako katecheta w Zespole Szkół nr 9 i Zespole Szkół Muzycznych.

### Ten sam duch

Czy tylko ja widzę podobieństwo ks. Bartłomieja do **bl. ks. Stefana Wincentego Frelichowskiego**? Otóż oprócz podobieństwa fizys, wydaje się, że i w innych kwestiach można doszukać się zbieżności. Bl. ks. Frelichowski (ur. 22 stycznia 1913 r. w Chełmży, zm. 23 lutego 1945 r. w Dachau) to kapłan-męczennik, o którym już kilka razy pisano na łamach naszych parafialnych czasopism. Znałe są jego związki z Wrzosami poprzez uczestniczenie w procesie nadawania patronatu naszej parafii św. Antoniemu, czy udzielenie chrztu św. w naszym kościele. Bl. ks. Stefan zapisał w swoim pamiętniku, że chce być naprawdę kapłanem, ks. Bartłomiej zaś opowiada, że tata nauczył go wielu rzeczy – może prozaicznych, ale potrzebnych w zwykłej codzienności. Czy te umiejętności nie nadają autentyczności kapłanowi? O swojej mamie



Bl. ks. Stefan Wincenty Frelichowski i ks. Bartłomiej Surdykowski  
Aut. fot. WSD.Toruń/TV Wąbrzeźno

ks. Bartłomiej wspomina, że po raz pierwszy wzięła go na pieszą pielgrzymkę na Jasną Górę. Miał wtedy 10 lat. Przez lata rozwijał w sobie umiłowanie Matki Bożej, które zaowocowało przewodniczeniem pieszej grupie pielgrzymkowej. Bl. ks. Frelichowski nie miał tyle czasu, ale niewątpliwie również Matkę Bożą czcił, o czym świadczy jego przyjęcie do Sodalicii Marińskiej.

Ks. Bartłomiej w naszej parafii przygotowuje dzieci do I Komunii Świętej – zupełnie jak bl. ks. Stefan, który nawet będąc w obozie koncentracyjnym, w listach pisanych do rodziny zapewniał, że modli się za swoje dzieci. I jeszcze ks. Bartłomiej zajmuje się młodzieżą. Kto wie, może jak nastanie wiosna, zbierze grupkę i pojedą rowerami na Barbarkę – tak jak to robił bl. ks. Frelichowski, gdy był wikarym w toruńskim kościele mariackim?

I wreszcie, może z przymrużeniem oka, jeszcze jedno podobieństwo. Rodzina bl. ks. Stefana wspomina, że w dzieciństwie Wicek był łobuzem, który ganiał po drzewach i płotach, a w młodzieńczych latach był miłośnikiem wioślarstwa. Nasz ks. Bartłomiej przytoczył historię ze swojego życia, kiedy grał w meczu piłki nożnej z Bydgoszczą. Duch sportowej walki był taki, że doznał poważnego złamania lewej ręki, co dla leworęcznego jest przykrym doświadczeniem. Czyżby - jak Wicek - sportowiec i... łobuz...?

## Ksiądz diakon

Nieco inaczej objawia się druga, nowa postać. **Diakon Bartosz Kwiatkowski** (ur. 23 września 1995 r. w Działdowie) pochodzi z parafii pw. Podwyższenia Krzyża Świętego w Działdowie. Ma brata bliźniaka, który studiuje analitykę gospodarczą na Politechnice Gdańskiej. Święceń diakonatu udzielił mu bp Józef Szamocki 15 czerwca br. w katedrze toruńskiej. Od września odbywa praktykę diakońską w naszej parafii. Od poniedziałku do czwartku mieszka i uczy się w Wyższym Seminarium Du-



chownym w Toruniu, a od piątku do niedzieli posługuje w parafii. Do jego głównych zadań należy: wystawienie Najświętszego Sakramentu do adoracji, współpraca w biurze parafialnym, prowadzenie katechez dla kandydatów do bierzmowania, odprawianie zmarłych na cmentarz, udzielanie chrztu św., a podczas Mszy św. głoszenie kazań, zbieranie kolekty i udzielanie Komunii św.

### Przyszły pedagog

Dk Bartosz z kolei bardzo przypomina mniej znanego w naszej parafii ks. **Jana Pronobisa** (ur. 13 grudnia 1899 r. w Lubiewie, zm. 28 października 1939 r. w Barbarce). Jego młodość przypadła na lata, gdy Polski nie było na mapie. Ukończył chełmińskie gimnazjum męskie, gdzie doświadczył germanizacji i wojny. W 1919 r. wstąpił do seminarium duchownego w Pelplinie, gdzie z kolei trzeba było walczyć o odrodzenie polskości. Był wśród 47 kapłanów wyświęconych w pierwszym, powojennym kursie w 1923 r. Pełnił kolejno posługę wikarego w toruńskim kościele mariackim, a po roku został profesorem w Collegium Marianum w Pelplinie, by stamtąd trafić do Wejherowa i przyjąć posadę prefekta gimnazjum klasycznego i Collegium Leonium. Tam ujawnił się jego talent organizacyjny i łagodne usposobienie. W 1930 r. został proboszczem w nowo powstałej parafii w Grębocinie – utworzonej, by podnieść z upadku moralnego i zrepolonizować mieszkańców wsi. Wybudował kościół i dom katolicki, który stał się ośrodkiem życia religijno-kulturalnego. Odbywały się tam przedstawienia, odczyty, seanse filmowe, występy chóru. Będąc tytanem pracy u podstaw, stworzył również ochronkę dla dzieci. Aresztowany, skatowany i przewieziony do Fortu VII, został stracony przez Niemców w masowej egzekucji 28 października 1939 r. na Barbarce.



Ks. Jan Pronobis i dk Bartosz Kwiatkowski  
Aut. fot. Zb. K. Tomaszewskiej/JK

To, co opowiada o sobie dk Bartosz, całkiem nieźle wpisuje się w życiorys ks. Jana. Oto bowiem dk Bartosz pisze pracę magisterską z katechetyki i jego marzeniem jest być nauczycielem. Dzisiaj co prawda nie działa instytucja prefekta, ale kto wie – może okaże się dk Bartosz równie wielkim talentem pedagogicznym co ks. Pronobis? Wie już młody adept sztuki pedagogicznej, że choć nie musi to być praca u podstaw jak w międzywojniu, to jednak „w realiach współczesnego świata nie jest łatwo być dobrym i skutecznym katechetą”. Niemniej w tej pracy może pomocnym się okazać inny talent dk Bartosza, a mianowicie dobry głos i słuch. „Uwielbiam śpiewać i dzięki Bogu mam teraz ku temu wiele okazji” – mówi dk Bartosz. W domu katolickim u ks. Jana Pronobisa wiele było występów scenicznych. Może więc kiedyś dk Bartosz swoim śpiewem zbłąkane owieczki na scenę pociągnie? Kto wie, kto wie...

To, co opowiada o sobie dk Bartosz, całkiem nieźle wpisuje się w życiorys ks. Jana. Oto bowiem dk Bartosz pisze pracę magisterską z katechetyki i jego marzeniem jest być nauczycielem. Dzisiaj co prawda nie działa instytucja prefekta, ale kto wie – może okaże się dk Bartosz równie wielkim talentem pedagogicznym co ks. Pronobis? Wie już młody adept sztuki pedagogicznej, że choć nie musi to być praca u podstaw jak w międzywojniu, to jednak „w realiach współczesnego świata nie jest łatwo być dobrym i skutecznym katechetą”. Niemniej w tej pracy może pomocnym się okazać inny talent dk Bartosza, a mianowicie dobry głos i słuch. „Uwielbiam śpiewać i dzięki Bogu mam teraz ku temu wiele okazji” – mówi dk Bartosz. W domu katolickim u ks. Jana Pronobisa wiele było występów scenicznych. Może więc kiedyś dk Bartosz swoim śpiewem zbłąkane owieczki na scenę pociągnie? Kto wie, kto wie...

### A na deser...

... musi być coś o jedzeniu. Źródła historyczne rzadko skupiają się na preferencjach smakowych swoich postaci, tym bardziej więc warto odnotować, że ks. Bartek lubi jeść krewetki, a dk Bartek lubi...: „łatwiej byłoby powiedzieć czego nie lubię. A że lubię jeść to niestety widać”...

**Naszemu duchownemu życzymy owocnej posługi na Wrzosach. W końcu taaakie podobieństwo zobowiązuje!**

*Joanna Kruczyńska*



*Bóg zamieszkał wśród nas, abyśmy mogli zamieszkać w Nim.  
Św. Jan Paweł II*

*Ciemności Nocy gwiazda betlejemską  
rozświetla. Bóg się rodzi!  
Otwórzmy serca Jezusowi, niech nasze  
domostwa stajenką się staną.  
Radosnych Świąt Bożego Narodzenia  
i szczęśliwego Nowego 2020 Roku  
życzy Akcja Katolicka*





## Chciałbym cofnąć czas

25 października 2019 r., godz. 19.00 w Kaplicy Miłosierdzia Bożego naszej świątyni zorganizowałem kolejny spektakl literacko-muzyczny zatytułowany „Chciałbym cofnąć czas”. Motywy czasu i przemijania są dla mnie w tym roku szczególnie istotne, bo ukończyłem 70 lat. Tym refleksjom sprzyjały także zbliżające się zaduszki.

W programie znalazły się moje utwory literackie poświęcone tematyce czasu i przemijania, które prezentowali lektorzy: **Anna Wiśniewska** i **Krzysztof Rzewuski** oraz okolicznościowe utwory muzyczne także związane z tą tematyką, które wykonali: **Alek-**



**sandra Majcherczak** i **Maciej Majcherczak** (fortepian), **Barbara Solecka-Rona** i **Szymon Rona** (śpiew) oraz **Łukasz Solecki**, który grał na gitarach i sprawował nadzór techniczny.

Spektakl rozpoczęła piosenka Czesława Niemena **Chciałbym cofnąć czas** którą brawurowo zaśpiewał Szymon Rona. Następnie widzowie zostali wprowadzeni w temat garścią refleksji nad czasem.

Czas to jeden z najbardziej elementarnych, ale i tajemniczych zjawisk naszej rzeczywistości. Fascynujące jest to, że ciągle nam go brak i zarazem tyle go marnotrawimy. Nad tajemnicą czasu przez całą historię ludzkości medytowali mędrcy, uczeni, filozofowie, ale i prości ludzie. Platon utrzymywał, że czas jest imitacją wieczności. Arystoteles twierdził, iż czas stanowi miarę wszechobecnych zmian. Św. Augustyn miał z czasem problem: Czymże jest czas? Jeśli nikt mnie o to nie pyta, wiem. Jeśli pytającemu usiłuję wytłumaczyć, nie wiem. Jan Paweł II uważał, że czas ma swoje znaczenie, ponieważ wieczność wkroczyła w historię i pozostaje z nami na zawsze. A papież Franciszek naucza, że czas jest wysłannikiem Boga.

Istotę czasu usiłowali także ogarnąć naukowcy. Izaak Newton twierdził, że absolutny, prawdziwy i matematyczny czas sam z siebie i ze swojej własnej natury płynie równo i bez związku z czymkolwiek zewnętrznym. Według Alberta Einsteina czasu nie ma, wszystko, co nas otacza, to wieczność. Podobnie uważa brytyjski fizyk Julian Barbour: czas jest iluzją! Nawiązując do



znanej baśni Hansa Andersena mówi on: W odróżnieniu od Króla, który nie był ubrany w nic, czas jest niczym ubranym w szaty. Można opisać jedynie te szaty.

Jak widzimy, po tysiącletnich dociekań nadal nie jesteśmy zgodni ani co do definicji czasu, ani nawet co do faktu jego istnienia! Tylko jedno nie ulega wątpliwości, O ile w przestrzeni możemy poruszać się w każdym kierunku: naprzód/w tył, w lewo/w prawo, do góry/w dół, dzięki czemu możemy wrócić do miejsca, z którego wyszliśmy, o tyle czas pozwala nam poruszać się tylko w jednym kierunku. Tylko naprzód. Dlatego od zarania dziejów człowiek marzył, by z tej niewoli czasu się wy-

wrwać. Pragnienie zawarte w tytule spektaklu „chciałbym cofnąć czas” ma wiele źródeł. Z jednej strony chcielibyśmy cofnąć się do chwil, które mile wspominamy. Z drugiej jednak gna nas tam ból, czasem wręcz rozpacz i chęć zapobieżenia jakiejś krzywdzie lub szkodzie. Zwłaszcza jeśli była w tym nasza wina.

Czas jednak biegnie nieubłaganie tylko w jedną stronę. Każdy z nas wjeżdża na jego magistralę w momencie poczęcia i opuszcza go w momencie śmierci. Kalejdoskop zdarzeń zachodzących między tymi punktami nazywamy życiorysem. I humoreską autoironiczną zatytułowaną właśnie **Życiorys** rozpoczął się nasz spektakl.

Przy magistrali czasu, jak przy każdej porządnej arterii, stoją przydrożne słupki mierzące jego upływ: wieki, lata, miesiące, dni, godziny, minuty, sekundy. Na skali lat mamy jeszcze cztery tyczki oznaczające pory roku i na nich „zawiesiliśmy” baldachim tego spektaklu. Był on utkany ze słowa i dźwięku. Słowo to cykl wierszy „**Cztery pory roku**”, a dźwięk to fragmenty cyklu





4 koncertów skrzypcowych Antonio Vivaldiego także zatytułowany „Cztery pory roku”.

Potem były prezentowane wiersze i miniatury poetyckie związane z czasem oraz jedyny w tym spektaklu utwór prozatorski: opowiadanie „Czas utracony”, którego nieco poetyckie przesłanie mówi, że jedynie wtedy nie tracimy czasu, gdy poświęcamy go drugiemu człowiekowi, bliźniemu.

Po tym utworze wybrzmiał utwór muzyczny, w którym także przewija się motyw traconego czasu. To przebój stulecia: utwór „Time” (czyli Czas) legendarnej grupy Pink Floyd z albumu „Ciemna strona Księżyca”. Słuchacze mogli śledzić na ekranie tekst oryginalny wraz z pol-

skim tłumaczeniem.

Po kilku kolejnych poetyckich miniaturach ostatnim akordem spektaklu był inny przebój Czesława Niemiena „Czas jak rzeka”. Nie był to jednak ostatni punkt programu, ponieważ obiecałem widzom jeszcze bonus z okazji tego, że ten spektakl był pożegnalny. A zbierało się tych spektakli dokładnie dziesięć. W związku z tym chciałbym publicznie złożyć najszer-



sze podziękowania i okazać wdzięczność tym wszystkim, którzy brali w nich udział. Przede wszystkim niezawodnym lektorom, których kunszt recytatorski niezwykle sobie cenię: **Ani Wiśniewskiej** i **Krzysiovi Rzewuskiemu**. Dziękuję także artystom, którzy ozdabiali spektakle wspaniałą muzyką. Chylę czoła przed ich zdolnościami i wrażliwością. A są to: **Barbara Solecka-Rona** (sopran, gitara) wraz z mężem **Szymonem Rona** (tenor), **Aleksandra Majcherczak** wraz z mężem **Maciejem** (instrumenty klawiszowe), **Łukasz Solecki** (gitary, realizacja dźwięku).

Wyrazy podziękowania i wdzięczności kieruję do ks. proboszcza **Wojciecha Miszewskiego** i Parafialnego Oddziału **Akcji Katolickiej**, która patronowała tym przedsięwzięciom za mobilizację, inspirację, stworzenie możliwości zrealizowania spektakli i nieocenioną pomoc w ich organizacji!

Dziękuję wszystkim! Czuję się zaszczycony, że mogłem z Wami współpracować!

Na koniec dziękuję publiczności, zwłaszcza stałym bywalcom, za to, że chcieliście Państwo poświęcić swój czas i ogarnąć swo-



ją refleksją nie zawsze łatwe w odbiorze utwory.

Dziesięć spektakli to jak dziesiątka różańca. Dlatego przypieczętowaliśmy ten serial doksologią trynitarną *Chwała Ojcu i Synowi, i Duchowi Świętemu*, czyli po łacinie „Gloria Patris” Antonio Vivaldiego, którą wykonały **Barbara Solecka-Rona** (sopran) i **Aleksandra Majcherczak**.

Po zakończeniu tej mini-uroczystości otrzymałem podziękowania od Prezesa Parafialnego Oddziału Akcji Katolickiej **Jan Cichona** i ks. proboszcza **Wojciecha Miszewskiego**, a publiczność odśpiewała gromkie „Sto lat”.

**Tadeusz Solecki. Foto: KDFILM**



# Dlaczego objawienie?

– **Oj, przepraszam! Wybacz Cieniu, Słońce wyszło tak nagle, że omal na ciebie nie wpadłem! ...**

– Mnie takie „wpadki” nie szkodzą. Ale uważaj chodząc, bo możesz zderzyć się z człowiekiem!

– **A żebyś wiedział, że wczoraj mi się to zdarzyło podczas spaceru w parku.**

– Doprawdy? Nie zauważyłem...

– **Nie mogłeś bo było pochmurno. Wiesz jak facet zareagował? „Skorośmy się już zderzyli” – powiedział – „to może usiądziemy na ławeczce i porozmawiamy?” „O czym” – pytam. „O ważnych sprawach. Na przykład o objawieniu...”**

– Chyba trafiłeś na kogoś od Świadców Jehowy.

– **Też tak pomyślałem, więc podziękowałem i powiedziałem, że się śpieszę.**

– Nieładnie. Trzeba było porozmawiać. Każdy dialog ubogaca.

– **Ale ja wolę na ten temat porozmawiać z tobą.**

– Skoro tak, to rozmawiajmy. Masz jakiś problem z objawieniami?

– **Właśnie z tą liczbą mnogą. Myślałem, że objawienie jest jedno.**

– Ogólnie rzecz biorąc, objawienie to przesłanie lub wydarzenie, poprzez które Bóg, daje się poznać jednostkom lub grupom ludzi.

– **Hmm. Wydawało mi się, że za pomocą rozumu naturalnego człowiek może w sposób pewny poznać Boga na podstawie Jego dzieł.**

– Nie do końca. Istnieje bowiem inny porządek poznania, do którego człowiek nie może dojść o własnych siłach; jest to właśnie porządek Objawienia Bożego. Na mocy swego całkowicie wolnego postanowienia Bóg objawia się człowiekowi. Czyli odśłania w pełni swój zamysł, posyłając najpierw Swego umiłowanego Syna, a potem Ducha Świętego.

Tak to objaśniają ojcowie Soboru Watykańskiego II w Konstytucji dogmatycznej o Objawieniu Bożym: *Spodobało się Bogu w swej dobroci i mądrości objawić samego siebie i ukazać tajemnicę swej woli, dzięki której ludzie przez Chrystusa, Słowo, które stało się ciałem, mają dostęp do Ojca w Duchu Świętym i stają się współuczestnikami Bożej natury.*

– **To w końcu objawienie jest jedno czy jest ich wiele?**

– Rozróżniamy objawienia publiczne i prywatne. W tłumaczeniu polskim te nazwy nie są zbyt fortunate; po łacinie objawienia publiczne to *revelatio* - objawienie, oświecenie, zaś prywatne to *apparitio* - ukazanie się, zjawienie się. Objawienie publiczne stanowią ściśle ze sobą powiązane Tradycja i Pismo Święte. Natomiast objawienia prywatne mają charakter bezpośredni, osobisty; Bóg odśłania się wybranym wiernym.

– **Wyjaśnij bliżej te różnice.**

– Objawienie publiczne, które zostało dokonane i wypełnione w Jezusie Chrystusie jest to objawienie jedyne, zakończone wraz z określeniem kanonu Ksiąg Nowego Testamentu, obok którego nie ma już innych objawień publicznych. To, co konieczne dla wiary, czego człowiek sam by nie rozpoznał, zostało nam przekazane w objawieniu Chrystusa. Treść tego objawienia jest powszechnie zobowiązująca jako źródło naszej wiary koniecznej do

Potok się nie zdumiewa, gdy spada w dół i lasy milcząco zstępują w rytmie potoku - lecz zdumiewa się człowiek!

Jan Paweł II - Tryptyk Rzymski

Zdumiony człowiek pyta. Zdumiony człowiek myśli.



zbawienia. Natomiast objawienia prywatne nie mają merytorycznego wpływu na treść dogmatów i podstaw wiary; mogą mieć wpływ na ich rozumienie i przyjęcie, a czasem pośrednio na sposób ich formułowania.

– **Czyli nie należy ich traktować na równi z Objawieniem zawartym w Piśmie Świętym i w Tradycji?**

– Owszem, nie należy. Przesłanie, jakie towarzyszy z reguły objawieniom prywatnym, nawet jeśli zostały one zatwierdzone przez Kościół, nie zobowiązuje nikogo do wiary w nie. Możesz wierzyć, lecz nie musisz.

– **Skoro tak, to jaki cel mają objawienia prywatne?**

Mają one, najczęściej, przypominać wiernym wątki biblijne, ukazywać je w nowym świetle, czy służyć rozwojowi. Niekiedy ich zadaniem może być pobudzenie albo pogłębienie pobożności, wezwanie do wzmoczonej pokuty, postu czy nowych form modlitewnych. O. Jacek Salij objaśniał niedawno na łamach jednego z tygodników katolickich, że Bóg może chcieć spotkać się z kimś w sposób przekraczający zwyczajne z Nim spotkania, które odbywają się w przestrzeni naszego duchowego doświadczenia. Tłumaczył również, że Bóg może wyznaczyć człowiekowi płaszczyznę spotkania znajdującą się w zasięgu poznania zmysłowego – tak jak niegdyś objawił się w znakach widzialnych Mojżeszowi. Czyni to rzadko, ale to Mu wolno – jest przecież Bogiem i może mieć po temu swoje własne powody.

– **Czy objawiając się człowiekowi Pan Bóg zawiesza prawa natury, czy wręcz przeciwnie – wykorzystuje stworzone przez siebie prawa do tego, by powiedzieć człowiekowi coś ważnego?**

– Strzelasz pytaniami jak dziennikarz do rzecznika rządu. Niestety, ja nie jestem rzecznikiem Pana Boga; osobiście uważam, że może On użyć cudu do objawienia, ale raczej w grę wchodzi ta druga opcja.

– **Komu może się objawić Pan Bóg? Wyłącznie świętemu, mistykowi?**

– Nasuwa się pytanie: kto to jest mystyk? Dziecko, które nie zna alfabetu, zasadniczych podstaw wiary, człowiek obojętny religijnie, ateista? Chyba nie (z całym szacunkiem dla ateistów). Tymczasem dostępnymi objawieniami, które zawierały orędzie dla świata, były i niewykształcone dzieci, i głęboko wierzący, i obojętni w sprawach wiary i religii dorośli, a nawet ateści. Zdarzały się przypadki, że ateści zostawali świętymi, a wierzących łaska nie dotknęła.

– **Z jednej strony mamy znane na całym świecie objawienia jak te z Fatimy czy Lourdes, z drugiej nie brakuje osób, które twierdzą, że Pan Bóg mówi do nich w objawieniach. Osoby te znajdują liczne grono zwolenników, ale nie ma w ich sprawie stanowiska Kościoła. Jaka postawę powinniśmy zajmować w takich przypadkach?**

– Ostrożną. Takie osoby, o których mówisz nie są nieomyłne, więc ich świadectwa nie przedstawiają jeszcze bezwzględnej pewności, no może z wyjątkiem przypadku, gdy na potwierdzenie tego świadectwa został wprost dokonany cud. Poza tym wyjątkiem, powaga objawień prywatnych jest czysto ludzka. Podstawowa zasada jest taka: jeśli coś nie zostało zbadane przez



Kościół (przynajmniej w formie lokalnego potwierdzenia), to lepiej się tym nie karcić. A zwłaszcza nie budować na tym ważnych życiowych decyzji.

**– Jak Kościół rozeznaje, które objawienia są prawdziwe?**

Zasadniczym kryterium weryfikacji objawień prywatnych, jest wskazanie zawarte na kartach Ewangelii: „Rozpoznanie ich po owocach” (Mt 7, 16-17). Taka weryfikacja trwa latami, a niekiedy nawet przez kilka wieków i nie zawsze kończy się zajęciem stanowiska. Przede wszystkim przesłanie objawień prywatnych, nie może być sprzeczne z tym, co objawił Chrystus, co znamy z Ewangelii, ani nie może dodawać niczego nowego do niej. Każde z objawień musi być chrystocentryczne. Druga sprawa to wiarygodność świadków objawienia. Należy sprawdzić, czy są oni poczytalni, zrównoważeni. Jeśli wynik jest pozytywny, wtedy dopiero ich relacjom o tym, co widzieli czy słyszeli, można wierzyć. Trzecia sprawa to okoliczności, w jakich dane objawienie się dokonywało.

**– A czy wolno wierzyć w objawienia, których Kościół nie uznał za wiarygodne, ale też nie powiedział, że są fałszywe – na przykład w objawienia błogosławionej Katarzyny Emmerich?**

– Zakazu nie ma, wszystko zależy od tego, jakie skutki wywołują one w człowieku czy w grupie. Jeśli służą lepszemu poznaniu Pana Jezusa, zerwaniu z grzechem, poprawie życia, można w nie wierzyć. Ale jeśli z ich powodu występuje zniekształcenie Dekalogu, Ewangelii, niewrażliwość na słowa Chrystusa, wtedy dzieje się zło. Chodzi o owoce aktu tej wiary.

**– Z jaką skalą zjawiska objawień prywatnych mamy do czynienia?**

– Na przestrzeni ponad dwudziestu wieków Kościoła było ich tysiące. Jako pierwsze odnotowano objawienie przypisywane Grzegorzowi Cudotwórcy z III wieku. Ale księgi apokryficzne podają jeszcze wcześniejsze objawienia. Na przykład apostołom rozproszonym po świecie miała się objawić Matka Boża i poinformować o swojej śmierci, dzięki czemu zjawili się na jej pogrzebie.

**– A jaki jest odsetek tych objawień, które uznał Kościół?**

W samym tylko XX wieku odnotowano ponad 400 objawień, a za wiarygodne uznano tylko 4, czyli 1%. Z kolei różne źródła podają rozmaite dane dotyczące samych tylko objawień maryjnych na przestrzeni dziejów: od 900 do 21 000. świadectw, z czego Kościół uznał około 70.

**Spora rozpiętość. Jak ty byś określił jednym zdaniem istotę objawienia?**

– Powiedziałbym za o. Cyprianem Klahsem: *objawienie ma przyciągnąć człowieka, jakby wnieść człowieka w Boga, umieścić go w sercu Boga.*

## PARAFIA RZYMSKOKATOLICKA PW. ŚW. ANTONIEGO

ul. Św. Antoniego 4; 87-100 Toruń

tel./fax 56 610 22 40; kancelaria parafialna 56 610 22 41

http://antoni-torun.pl

e-mail: womisz@wp.pl

Konto bankowe:

58 1020 5011 0000 9302 0097 0368

### DUSZPASTERZE:

Proboszcz:

ks. kan. mgr Wojciech Miszewski  
tel. 56 610 22 42

e-mail: womisz@wp.pl

Wikariusze:

ks. mgr Mariusz Ciesielski  
tel. 56 610 22 45

e-mail: maecie48@wp.pl

ks. mgr Bartłomiej Surdykowski  
tel. 56 610 22 46

e-mail: szurbartek1989@wp.pl

Rezydenci:

ks. dr Mariusz Wojnowski  
tel. 56 610 22 43

e-mail: mariusz.wojnowski@wp.pl

ks. kan. Bronisław Dawicki

Diakon stały

Prof. dr hab. Waldemar Rozyński

Diakon na praktyce

Bartosz Kwiatkowski

**MSZE ŚWIĘTE:**

W niedziele i święta:

7.30, 9.00, 10.30, 12.00, 13.30, 18.00

na Barbarce: 13.00 (od Niedzieli Palmowej do 1 listopada)

w Domu Pomocy Społecznej: 11.00

w dni powszednie: 7.00, 8.30, 18.00

**NABOŻEŃSTWA:**

DO MIŁOSIĘRDZIA BOŻEGO

- piątki godz. 17.45

DO MATKI BOŻEJ NIEUST. POMOCY

- środy godz. 8.30 i 18.00

DO ŚW. ANTONIEGO

- wtorki godz. 8.30 i 18.00

**SAKRAMENT CHRZTU ŚW.**

udzielany jest w każdą I niedzielę miesiąca

na Mszy św. o godz. 13.30, w pozostałe

niedziele po Mszy św. o godz. 13.30

**SAKRAMENT CHORYCH**

i odwiedziny duszpasterskie chorych:

pierwsze soboty miesiąca

W nagłych przypadkach:

o każdej porze

**SPOWIEDŹ ŚW.**

w dni powszednie:

w czasie Mszy św. o godz. 7.00 i 8.30

oraz od godz. 17.30 do 18.00

w niedziele i święta:

w czasie Mszy św.

**KANCELARIA PARAFIALNA:**

Czynna - od poniedziałku do piątku:

9.00 – 10.00 i 16.00 – 18.00

w soboty: 9.00 – 10.00

**PORADNIA DLA NARZECZONYCH**

**I MŁOŻENSTW:**

Kontakt przez biuro parafialne

**WSPÓLNOTY I AKCJE PARAFIALNE:**

AKCJA KATOLICKA

Prezes Jan Cichon

Opiekun ks. prob. Wojciech Miszewski

CZCICIELE MIŁOSIĘRDZIA BOŻEGO

Opiekun ks. Bartłomiej Surdykowski

II wtorek miesiąca godz. 17.00

ŚWIETLICA „ANTONINEK”

kierownik Elżbieta Cichon

poniedziałek – piątek godz. 16.00-19.00

### DOMOWY KOŚCIÓŁ

Opiekunowie:

Ks. prob. Wojciech Miszewski

Ks. Mariusz Ciesielski

Ks. Bartłomiej Surdykowski

KRĄG BIBLIJNY

Opiekun ks. Łukasz Waśko

GRUPA MODLITEWNA ZA KAPŁANÓW

„MARGERETKA”

Opiekun ks. Mariusz Ciesielski

I czwartek miesiąca godz. 17.30

GRUPA MODLITWY ŚW. OJCA PIO

23 dzień miesiąca godz. 17.00

KOŁO MİSYJNYE

Opiekun ks. Mariusz Ciesielski

KLUB SENIORA

wtorki po Mszy św. o godz. 8.30

ODNOWA W DUCHU ŚWIĘTYM

Opiekun ks. Mariusz Ciesielski

czwartki na Mszy św. o godz. 18.00

REDAKCJA NAUCZYCIELA EWANGELII

ks. prob. Wojciech Miszewski,

Grzegorz Dombrowski

REDAKCJA ŚLADÓW NA WRZOSACH

ks. prob. Wojciech Miszewski,

Tadeusz Solecki

WSPÓLNOTA AA

niedziela godz. 18.00

WSPÓLNOTA AL. ANON.

piątki godz. 16.00 – 19.00

CHÓR PARAFIALNY

Opiekun ks. prob. Wojciech Miszewski

dyrygent Małgorzata Jankowska

poniedziałki godz. 19.00

SCHOLA PARAFIALNA

Opiekunowie: ks. Mariusz Ciesielski,

Zyta Wojciechowska, Sylwester

Gentkowski, soboty godz. 10.00

ZESPÓŁ UWIELBIENIOWY

Opiekunowie ks. Mariusz Ciesielski

Marek Włoczewski

piątek godz. 19.00

ŚLUŻBA LITURGICZNA

Opiekun ks. Bartłomiej Surdykowski

ŻYWY RÓŻANIEC

Opiekun ks. prob. Wojciech Miszewski

I środa miesiąca godz. 17.00

I sobota miesiąca godz. 8.00

APOSTOLSTWO POMOCY

DUSZOM CZYŚCOWYM

Animatorka: Anna Wiśniewska

Opiekun ks. prob. Wojciech Miszewski

MŁODZIEŻ

Opiekun ks. Bartłomiej Surdykowski

### PODZIĘKOWANIE

*Bóg zapłać wszystkim naszym wiernym i sympatykom za regularne materialne wspieranie naszej Parafii. Dzięki przekazywanym środkom możemy wykonywać kolejne inwestycje, wspierać duszpasterskie wydarzenia i na bieżąco regulować wszystkie zobowiązania składające się na utrzymanie kościoła i parafii. Dzięki tym ofiarom możemy także wspierać misje, przekazywać środki ofiarom rozmaitych kataklizmów, wspierać siostry karmelitanek i każdego miesiąca fundować obiady w szkole dla najbardziej potrzebujących dzieci naszej parafii.*





# Wieczory u św. Antoniego

**W tym roku minęła osiemdziesiąta rocznica masowych egzekucji polskiej inteligencji w lasach Barbarki. Są wśród nas jeszcze tacy, którzy być może jak przez mgłę pamiętają tamte wydarzenia. Większość słyszała o tym z opowiadań bądź ze szkoły. Barbarka i Fort VII zostały skropione krwią Polaków i na zawsze są ze sobą połączone.**

Obchodzone rocznice: wybuchu II wojny światowej oraz egzekucji na Barbarce, stały się przyczynkiem do rozpoczęcia cyklu comiesięcznych spotkań pod wspólną nazwą „Wieczory u św. Antoniego”. Pierwsze spotkanie odbyło się 6 grudnia – w rocznicę prawdopodobnie ostatniej egzekucji na Barbarce. Jego gościem była dr hab. **Sylwia Grochowina**, prof. UMK, która w bardzo rzeczowy i przystępny sposób ukazała wydarzenia na Barbarce w kontekście historii niemieckich zbrodni na Pomorzu Gdańskim.

## Tamten czas

Niemcy jeszcze przed atakiem na Polskę, stworzyli plan bezwzględnej germanizacji Pomorza Gdańskiego mający się urzeczywistnić poprzez akcję „Inteligencja”. Głównym założeniem planu było pozbycie się osób mogących sprzeciwić się germanizacji, a więc nauczycieli, księży, osób z wyższym wykształceniem, czy zaangażowanych w życie społeczne, kulturalne bądź religijne. Oznaczało to eksterminację, którą naziści przeprowadzili w bardzo metodyczny sposób. Niemieckie służby wywiadowcze we współpracy z miejscowymi Niemcami, którzy de facto



Uczestnicy pierwszego „Wieczoru u św. Antoniego”

donosili na swoich sąsiadów, stworzyli listy osób w ich opinii zagrażających germanizacji. Następnie krok po kroku dokonywano aresztowań osób z listy. Takie działania miały miejsce na całym Pomorzu.

W Toruniu i powiecie pierwszych, mających na celu zastraszenie, aresztowań, dokonano na początku września 1939 r. Zatrzymanych umieszczono w toruńskim więzieniu tzw. „okrągłaku”. Większość po kilku dniach zwolniono. W dniach 17-21 października odbyły się masowe i planowane aresztowania, które przeprowadzali głównie członkowie Selbstshutzu (formacji paramilitarnej stworzonej rzekomo dla ochrony praw mniejszości niemieckiej). Zatrzymanych w tym czasie osadzano w Fortcie VII, który jako obóz dla internowanych działał do stycznia 1940 r. Szacuje się, że w tym czasie przez Fort VII przeszło ok. 1200 Polaków. Skazanych na śmierć Niemcy wywozili ciężarówkami do lasu Barbarki, rozstrzelali i grzebali w masowych grobach. Nieliczni byli zwalniani z Fortu VII, ale jednocześnie otrzymywali nakaz opuszczenia Torunia. Niektórzy z więźniów, jak również ci, którzy przebywali w

fortcie w czasie likwidacji obozu, zostali przewiezieni do obozu w Sztutowie (Stutthof).

Ostatnia egzekucja na toruńskiej Barbarce odbyła się prawdopodobnie 6 grudnia. Łącznie stracono ok. 600 Polaków. Dzisiaj znane są nazwiska 298 z nich. W 1944 r. Niemcy powrócili na Barbarkę, wykopali ciała z czterech masowych grobów i spalili je, by zatrzeć ślady zbrodni. Prawdopodobnie w wyniku pominięcia zachowała się jedna, zbiorowa mogiła, w której podczas ekshumacji w 1946 r. znaleziono 87 ciał. Zaledwie 13 z nich udało się wówczas zidentyfikować.

Szacuje się, że w 1939 r. Niemcy zamordowali ok. 1,5 tys. Polaków na Śląsku i ok. 10 tys. na Wielkopolsce. Na Pomorzu Gdańskim zginęło w tym czasie ok. 30 tys. Polaków. Skala i charakter działań Niemców na Pomorzu Gdańskim były tak okrutne, ponieważ nie mogli oni pogodzić się z postanowieniami traktatu wersalskiego, podpisanego w 1919 r. i kończącego I wojnę światową. W wyniku ustaleń traktatu, Polsce m.in. przyznano wąski pas ziemi zawierający Gdańsk. Niemcy za wszelką cenę chcieli udowodnić, że ten rejon jest niemiecki. Dyskusje o tym toczyły się nawet na szczeblu naukowym. Potem jednak stały się bezwzględna eliminacją wszystkiego, co polskie. Te wydarzenia wskazały na potrzebę wprowadzenia pojęcia Zbrodni Pomorskiej. Termin zaczęto popularyzować w ubiegłym roku.

## Pamiętajmy

Na zakończenie spotkania prof. Grochowina zauważyła, że „im dalej od wojny, tym bardziej zaciera się obraz okupacji”. Na zapomnienie nie można pozwolić. Trzeba regularnie przypominać historię Barbarki głównie ze względu na ofiary, którym należy się hołd i szacunek, bo „nie ma złej pamięci” – jak podkreśliła prelegentka.

Organizatorem spotkań jest parafia pw. św. Antoniego na toruńskich Wrzosach w osobie proboszcza ks. kan. Wojciecha Miszewskiego oraz dk. Waldemara Rozynkowskiego. W podziękowaniu za prelekcję, prof. Grochowina otrzymała kopię obrazu św. Antoniego – jedynego elementu zachowanego z pierwszego, przedwojennego kościoła na Wrzosach. Uczestnicy spotkania natomiast otrzymali publikację na temat Barbarki. Jej autorami są dr hab. Sylwia Grochowina oraz dk. Waldemar Rozynkowski.

Zapraszamy na kolejne spotkanie z cyklu „Wieczory u św. Antoniego”. Odbędzie się ono w styczniu i będzie poszerzało tematykę historii Pomorza.



Proboszcz ks. Kan. Wojciech Miszewski wręcza kopię obrazu św. Antoniego

